

Wschód słońca o godz. 8 m. 12 r.  
Zachód „ 3 „ 58 w.  
Długość dnia „ 7 „ 46.  
Przybyło „ „ 8.  
Wschód księżycy „ 5 „ 11 w.  
Zachód „ we dnie.

# KALISZANIN,

Dziś 8-go Daniela M. i Genowefy.  
Dnia 4 8-go Tytusa i Grzegorza.  
„ 5 „ Telesfora i Emuljanny.  
**Cena ogłoszeń:**  
za pierwsze 6 wierszy kop. 25; za  
każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 3 stycznia 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz księgarnie Hurtiga i Mittwocha; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego. — Artykuły nadsyłane zwracane nie będą.

\* \* \*  
Z dniem dzisiejszym „Kaliszanin” rozpoczyna drugi rok istnienia. W nowe przywdziany szaty, podwoi usiłowania, aby odpowiedzieć swemu zadaniu, aby zyskać uznanie czytelników. Godłem jego: wspólne dobro, w imię którego zyska zapewne dwóch sprzymierzeńców: pobłażanie i poparcie Szanownych mieszkańców miasta i okolicy.

Istnienie i rozwój „Kaliszanina” w Waszem jest ręku; rozpoczynając przeto drugi rok życia, u Was szukać będzie bratniej pomocy.

— W dniu 25 grudnia (6 stycznia) 1870/1 r., przypada rocznica oswobodzenia Kościoła i Państwa Rosyjskiego od najścia francuzów i z nimi 20-tu narodowości.

— W zeszłą niedzielę, jako w uroczystość Nowego Roku odbyło się w tutejszych świątyniach katolickich i ewangelickiej zwyczajne w tym dniu nabożeństwo na uproszenie darów i błogostawieństwa Bożego w nowo rozpoczętym roku.

Rachuba lat u rozmaitych narodów i w wiekach różnych nadzwyczaj była rozmaita. U starożytnych Hebreów lata liczone czworakim sposobem, i tak: był rok cywilny, składający się z 12 miesięcy najprzód księżycowych, a następnie słonecznych; rozpoczynał się on od miesiąca września (Tisri). Rok święty, według którego układano uroczystości i święta, zaczynał się w marcu (Nizan). Rok Szabasowy obchodzono co siedm lat. W tym roku zostawiano ziemię odłogiem i bez uprawy, a co ona wydała, stanowiło własność wspólną. Zaczynał się on we wrześniu. Rok Jubileuszowy obchodzono co 50 lat. Miał te same przywileje co rok szabasowy a nadto i ten szczególny, że w nim powracano pierwotnym właścicielom ich dobra, które dobrowolnie sprzedali, lub z nich wyzuci zostali wyrokiem. W ogóle żydzi liczą lata od stworzenia świata (na lat 3761 przed Chr.), lecz w ich chronologii są jeszcze ery: *Babilońskiej niewoli* (588 pd. Chr.), której się długo jeszcze trzymali po powrocie swoim z Jerozolimy, i era *Abrahama* od 2015 r. pd. Chr.) przyjęta na wniosek Euzebjusza przez niektórych chrześcijańskich kronikarzy. Assyryjczycy mieli erę *Nabonassara* (777 pd. Chr.), której się długo trzymali późniejsi astronomowie. U Greków były Olimpiady od zaprowadzenia igrzysk Olimpijskich i era *Alexandra* W.

(na lat 324 pd. Chr.) czyli od śmierci tego zdobywcy, zwana także erą *Longidesów* lub *Filipijską*; i tej również używali astronomowie. Historycy żydowscy, arabcy i syryjscy, a nawet księgi Mahabeuszów, pisma ojców kościoła i koncylja używały ery *Seleucydów* zwanej także *Syryjsko-Macedońską*, *Syryjsko-grecką*, *kontraktów*. Seleuk Nikanor po wstąpieniu na tron babiloński (r. 315 pd. Chr.) dał tej erze początek. W VI wieku po narodzeniu Chrystusa, zakonnik Dyonizy Mały podał wniosek, aby chrześcijanie rachbę lat swoich prowadzili od narodzenia Jezusa Chr. Według niego narodzenie to przypadło na 4000 lat po stworzeniu świata. Era ta upowszechniła się dopiero w VIII wieku, sam jednakże dzień 1 stycznia jako oktawa Bożego narodzenia i uroczystości obrzezania Jezusa Chrystusa począł być święconym już przy końcu IV wieku. Poprzednio dzień ten u Chrześcijan był dniem pokuty i postów a to z tej przyczyny, iż biskupi postanowili takowe dla odwieczenia chrześcijan od rozpustnych rozrywek pogańskich rzymian, jakie w dniu 1 stycznia wyprawiali na cześć bożka Janusa. Oprócz er wyższych są jeszcze *Ptolomeusza*, od wstąpienia na tron Filadelfa (na 283 pd. Chr.), *Tyryjska* od samobytu Tyru (125 pd. Chr.), *Cesara* lub *Antyochęńska* (48 pd. Chr.), *Juljańska* od zaprowadzenia kalendarza (45 pd. Chr.), *hiszpańska* od zawojowania Hiszpanji przez Rzymian (38 pd. Chr.), *konstulów rzymskich* (509 pd. Chr.), *akcyjjska* od bitwy pod Actium (30 pd. Chr.), *Augustów* o lat 5 późniejsza, *konstantynopolitańska* od stworzenia świata, które Grecy przyjęli na 5508 lat pd. Chr., *Dyoklecjana* lub *Męczenników* (284 po Chr.), *Ormjańska* (552 po Chr.), *Parsów* lub *Gwebrów* (od 632 po Chr.), *Hegiry* od ucieczki Mahometa do Medyny (622 po Chr.), *indyjskiej* (r. 312), *Rzeczypospolitej francuzkiej* ustanowiona w dniu 6 października 1793 r

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— miasto Kalisz, według ostatnich obliczeń ma ludności, a mianowicie mieszkańców stałych 13,682 w liczbie tej chrześcijan 8086 i starozakonnych 5596; mieszkańców za paszportami przebywających przybyłych z Cesarstwa i Królestwa 1328, cudzoziemców 1315, razem 2643, a w ogóle 16,325.

— W skutek rozciągnięcia działów Warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami na

wszystkie 10 gubernij Królestwa jak o tem już poprzednio donosiliśmy, zbierają się obecnie podpisy na przyjęcie udziału w towarzystwie, pomiędzy innymi u W-go Birona Naczelnika żandarmów powiatów Kaliszskiego, i Tureckiego u W-go Policmajstra i w miejscowym magistracie.

— Pozostałe jeszcze dwa obrazy z czterech przez p. Kostrzewskiego nadesłanych, a mianowicie „Dwie modlitwy,” w tych dniach zakupione zostały przez p. S. Grünfeld. Nowy to dowód, że w mieście naszym wielu jest ludzi, u których poparcie dla sztuki nie jest czczem tylko słowem.

— Na losowaniu z d. 30 z. m. i r., w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie wygrały następujące numery: „Zasadzka” obraz olejny, Sypniewskiego, na № 561 W-ny Edward Börner; „Praczkę w Anacapri,” olejny, Suchodolskiego, na № 574, W-ny Dr Hindemith; „Psy myśliwskie” olejny, Dylczyńskiego, na № 589, W-na Jabłkowska z Cielc.

— Aleja Józefiny, ulubione miejsce spaceru naszej publiczności, na wiosnę otoczona zostanie nowymi, ozdobnymi barjerami.

— Do nadzoru nad miejskimi lasami zatwierdzony został przez JW. Naczelnika gubernji Komitet leśny pod przewodnictwem W-go Prezydenta miasta, w skład którego weszli WW.: Grünfeld Szymon, Jabłkowski Józef, Kiedrzyński Aleksander, Mamroth Maurycy, Paszkowski Alfons, Pusch Robert, Szafranski Franciszek, Szliwe Jan i Szmitt Adolf.

— Donoszą nam z Sieradzkiego, że w okolicach Złoczewa, w lasach rozmnożyły się w znacznej ilości dziki. Zeszłej zimy ubito ich masę. W roku zeszłym miesiącu grudniu zabito w obrębie jednej mili  $\square$  w dobrach Jesionna dwie sztuki, w Kliczkowie małym trzy i w Bukowcu 1.

— Dzięki nieustannej zabięłości W-go Prezydenta naszego miasta, park miejski w roku bieżącym znacznie będzie ulepszony. Na wiosnę sprowadzone zostaną rozmaite krzewy i rośliny, a mianowicie: róże wijące się i wysokopienne, 6000 sztuk krzewów dla obsadzenia wybrzeży rzeki, 50 sztuk różnych drzewek zagranicznych, oprócz tego znaczna ilość nasion i traw w lepszych gatunkach. Obecnie sprowadzono już 35 ławek żelaznych, zakupionych za rubli 407 kop. 50 z fabryki Ostrowskiego i spółki w Warszawie.

— Wkrótce ujrzymy na naszej scenie jedno z najpiękniejszych arcydzieł Szekspira, a miano-

## HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

**WIKTORA HUGO;**

przełożył z francuzkiego

Jan Tański.

I.

Czy widziałeś go? Kto go widział?  
Ja nie. Któż więc? Nie wiadomo.

(Sterne, Tristram Shandy.)

— Otóż, do czego to prowadzi miłość, sąsiadzie Niels; biedna Guth Sterseu nie leżałaby na tym czarnym kamieniu jak ryba morska, którą pozostawili odpływające fale, gdyby zajmowała się tylko zbijaniem barki lub naprawianiem sieci swego ojca, naszego starego towarzysza. Niechaj święty Usuph rybik, pocieszy go w jego smutku.

— A jej narzeczony Gill Stadt, odpowiedział głos ostry i drżący, ten piękny młodzieniec, któ-

rego obok niej widzicie, nie byłby tu napewno, gdyby, zamiast kochać się w Guth i szukać szczęścia w tych przeklętych kopalniach w Roeraas, przepędził młodość kołyszając swego brata pod okoponemi belkami chaty.

Sąsiad Niels, do którego pierwsze słowa zwrócone były, przemówił z kolei:

— Wasza pamięć, rzekł, starzeje się razem z wami, matko Olly; Gill przecie nigdy nie miał brata, i dla tego to właśnie straszną musi być boleść wdowy Stadt, bo chata jej dzisiaj pustą jest zupełnie. Jeżeli zechce spojrzeć w niebo aby tam szukać pociechy, to spotka na drodze dach starej chaty, gdzie wisi jeszcze kołyska osierociała po dziecku, co wyrosło na młodzieńca i zginęło tak marnie.

— Biedna matka, odparła stara Olly, bo co do jej syna, to on sam sobie winien: po co mu było zostawać górnikiem w Roeraas?

— Te przeklęte kopalnie, rzekł Niels, za każdą dobytą z nich bryłę miedzi, człowieka biorą nam w zamian. Jak wy o tem sądzicie, kumie Braall?

— Górnicy, to czyste szaleńcy, odparł rybik. Chcąc żyć, ryba nie powinna wychodzić z wody a człowiek wchodzić do ziemi.

— Ale czyż praca w kopalniach, zapytał młody

człowiek z tłumu, była dlań niezbędną aby otrzymać narzeczoną?

— Nie należy nigdy narażać życia, przerwała stara Olly, dla uczuć, które mniej od niego są warte i nie mogą go zapełnić. Piękne mi to słubne łożo jakie Gill zgotował dla swojej Guth!

— Czy ta młoda dziewczyna, zapytał jakiś ciekawy, utopiła się z rozpacz po śmierci swego kochanka?

— Kto wam to powiedział! zawałał silnym głosem żołnierz stojący w tłumie. Ta dziewczyna a znałem ją doskonale, była wprawdzie narzeczoną młodego górnika, którego niedawno zgruchotał odłam skały w podziemiach Storwaadsgrube, blisko Roeraas, ale była także kochanką jednego z mych kolegów; i kiedy właśnie przed dwoma dniami chciała cichaczem dostać się do Munckholm, aby tam obchodzić z kochankiem śmierć narzeczonego, łódka na której płynęła rozbiła się o skałę, w skutek czego śmierć znalazła.

Słowa te wywołały krzyk ogólny. To niepodobna, panie żołnierzu! wołały stare kobiety, młodsze milczały, a sąsiad Niels powtórzył ironicznie rybikowi Baall swe głębokie zdanie: „Otóż, do czego to prowadzi miłość.”

Żołnierza już miały rozgniewać na dobre prze-

wicie Makbeta. Tragedja ta daną będzie na benefis ulubieńca naszej publiczności p. Texta. Dyrekcja teatru, o ile wiemy, usilnych dokłada starań, aby sztukę tę przedstawić z możliwą dokładnością i wystawą. — Można się przeto spodziewać, że publiczność nasza tak dla zobaczenia nie granego jeszcze na naszej scenie znakomitego utworu, jak i oceniając talent i zasługi benefisanta, na Makbeta licznie zbierze się do teatru.

— Dla czytelnika przy szpitalu i więzieniu w tujejszem mieście pan W. J. nadesłał następujące książki: Miesiąc Marzec czyli książka do nabożeństwa; O cnotach towarzyskich i występkach im przeciwnych; Modlitwy dla zgromadzenia siostr miłosierdzia; Cuda natury; Wybór pism; Życie Rozalii siostry miłosierdzia; Arytmetyka; Modlitwy wierszem czyli pieśni nabożne; Kinderfreund, razem tomów 9.

— Do dnia 1 (13) grudnia r. z., w kaliskiej Kasie Oszczędności 460 uczestników posiadało kapitał rubli 8542 kop. 83.

— Przyjeżdżający drogą fabryczną opowiadają nam, że szossa od Pabjanic do Łodzi, a nawet w samym tem ostatnim mieście, jest tak popsatą i pełną dołów, że bryki skaczą po niej jak statki na falach. Dziury w tej szosie pozatykane są gałęziami chojny: jest to więc droga nie bita i nie kamienna, ale utknięta i chojnowa.

— Drzewo u nas coraz jest droższe, bo wytepienie lasów na około i ich odległość podnosi cenę opału, stającego się prawdziwym zbytkiem dla ludzi ubogich, którzy nie są w stanie płacić do rubli 7 za siągę sośniny z porąbaniem. Brak kolei żelaznej w naszych stronach i pod tym względem dotkliwie uczuwać się daje; gdybyśmy mieli parowóz, mielibyśmy i węgiel, a tak — niejedyn nieborak nie ma czem ogrzać skostniałych swoich członków.

— Ceny specyfików francuzkich zwłaszcza paryzkich Grimaulta, z powodu wojny znacznie podrożały w aptekach.

— Pocztę w ostatnim tygodniu przedświątecznym przepełnione były podróżnymi, z których nie jeden obiecując sobie jaką taką jazdę wewnątrz karety, dostał się na tak zwane dodatki, to jest bryczki otwarte, pamiętne dla każdego kto tylko choć raz w życiu odbywał nimi podróż, zwłaszcza w porze nocnej i zimowej. Wielu grzecznych mężczyzn ze względu na okoliczności i płęć, ustępowało kobietom miejsce swoich w karetach, jeżeli tym ostatnim srogie losy wyznaczyły miejsce na dodatkach. Ustępstwo takie nieda się zaliczyć do rzędu prostych grzeczności, ponieważ na dodatku łatwo się przeziębnić lub zdrzemnąwszy nocą, kark skrócić jest również wcale nie trudno.

— Słyszeliśmy, jak tragarze za zniesienie próżnej szafy od sukien z drugiego piętra na pierwsze, domagali się zapłacenia im rubla. Najdrobniejsza posługa zaczyna się u nas liczyć na ruble; grosze, złotówki, kopiejki, wszystko to znikło z taksy, a tylko rubel stał się jednostką płacy, jakby łatwo było za ladaco szastać rublami. Niedługo nawet żebracy obrażać się będą, gdy im kto ofiaruje trzygrosznik; rubla będą wymagać. Wracając do tragarzy, to ci nieraz wolą zęby

czące wykrzyki kobiet, nazwał je bowiem „staremi czarownicami z jaskini Quiragoth” a one nie myślały znieść spokojnie tak dotkliwej obelgi, gdy nagle, głos ostry i rozkazujący słowami: „cicho, cicho, gaduły!” położył koniec rozprawie. Wszyscy umilkli jak kury, kiedy pośród ich gdakania rozlegnie się pianie koguta.

Przed przystąpieniem do dalszego opowiadania powyższej sceny, uważamy za niezbędne opisać miejsce, w którym się odbywała. Było to, jak czytelnik odgadł już zapewne, w jednej z tych budowli, jakie litość i przezorność społeczna poświęca dla ciał zmarłych a nieznanym. Za życia, nieszczęście zwykle bywa ich udziałem; dziś, około nich cisną się obojętni ciekawcy, posępni lub życzliwi sposzrzegacze a często i przyjaciele lub żłami zalana rodzina, której długi niepokój pozostawił tylko bolesną nadzieję. W epoce tak od nas odległej i w kraju mało jeszcze ucivilizowanym, dokąd przeniósł czytelnika, nie powzięto jeszcze myśli urządzenia jak to bywa po naszych miastach, domów dla umarłych, wesoło złowieszczych i wykwinnie żałobnych. — Światło dzienne nie przechodziło przez szerokie okna, rozrzucając promienie wzdłuż artystycznie rzeźbionego sklepienia i oświetlając kamienne łóża, na których, jak gdyby dla dostarczania umarłym pewnych wygód życia, zrobiono wezgłowie, niby do snu służące. Jeżeli się otwarły drzwi do mieszkania

wygrzewać na słońcu lub je mrozić pod murami rynku, niż za umiarkowane wynagrodzenie podjąć się jakiej pracy. Wartoby im wiedzieć, że kto zarabia często choć w mniejszych ilościach, ten zarabia stosunkowo więcej, niż ten, co dostaje więcej lecz rzadziej.

— Dziś rano stopni 14 niżej zera.

— W tych dniach wpadła nam w ręce broszura p. t. „Organizacja i ustawy Towarzystwa przyjaciół muzyki w Kaliszu” drukowana w r. 1818. Z broszury tej dowiadujemy się, że towarzystwo wspomniane istniało w naszym mieście od d. 22 listopada t. j. od dnia Ś-ej Cecylii patronki muzyki, 1818 r. mając głównie na celu według słów przedmowy, „podniesienie muzyki kościelnej, udziału przy uroczystościach miejscowych, oraz uprzyjemnianie wolnych chwil publiczności. Członkami towarzystwa mogli być „wszyscy amatorowie muzyki, talent czynny w muzyce posiadający, z Kalisza i okolic poblizszych.” Przy pierwszych wyborach większością głosów: dnia 21 października 1818 r., wybrani byli: dyrektorem muzyki W. Witkowski, dyrektorami: Faltz, Kaas i Hertz, sekretarzem Leśniewski, archiwistą Janowski i kasjerem Strzyżewski. Członków czynnych było 29.

Powyższa ustawa nasuwa nam myśl, czyby teraz, kiedy muzyka na wyższym stanowisku doskonałości, przynajmniej pod względem jej rozpowszechnienia niegodziło się podnieść myśl utworzenia w naszym mieście powtórnie Towarzystwa przyjaciół muzyki.

## Przegląd teatralny.

W Niedzielę, w miejsce zapowiedzianej opery „Zamek na Czorsztynie,” z powodu słabości p. Micińskiej, dano w teatrze bukiet dramatyczny z wyborowych wyjątków rozmaitych sztuk złożony. Przedstawienie to było prawdziwym polem do popisu artystów i artystek. — Niepodobna prawie rozbić gry wszystkich osób w niedzielę występujących, powiemy przeto tylko, że najbardziej odznaczyli się: pan Siennicki w „Radcach pana Radey”, pani Laskowska w „Warjacie,” pani Siennicka w „Galatei,” pani Rostkowska i p. Miciński w śpiewie z „Napoju,” panna Graniczewska w „Chatce,” p. Texel w „Młynarce,” p. Cybulski w „Żydach” i panna Jaworowska w „Pojdź tu.”

Pozostali artyści i artystki, jak panie: Czapska, Gajewicz, panowie Trapszo, Grabiński, Brandt, Morozowicz, Dłużewski i młodzieńskie artystki Antosia Laskowska i Józia Knapczyńska również zasłużone zbierali oklaski.

Widocznie p. Trapszo noworocznym widowiskiem chciał pokazać publiczności siły i różnorodność swojego personelu; radzimy mu tylko aby i młodsze artystki z jego licznego towarzystwa o ile można częściej występowały na scenę, co im da możność wyrobienia się, dla publiczności zaś stanowić będzie urozmaicenie.

Na zakończenie przedstawienia, przy stósownem obrazie wystąpił rok stary (p. Brandt) spowiadając się z grzechów swoich, po nim zaś nowy rok (panna Laskowska), i cztery pory roku w (osobach pań

dozorcy, wtedy oko znużone widokiem nagich i ohydnych trupów, nie spoczęło, jak dzisiaj, na eleganckich meblach i wspaniałych dywanach. Śmierć panowała w całej brzydocie, w całej okropności; nie starano się przystroić jej wychudłego szkieletu w ozdoby i wstążki.

Sala, po której przesuwali się tłum, była obszerna i ciemna, przez co się jeszcze obszerniejszą zdawała. Światło wkradało się tam za ledwie przez wązkie i niskie drzwi, lub otwór w suficie wybity, przez który, stósownie do pory roku, padał wprost na łóża umarłych deszcz, grad albo śnieg północny. Salę tę rozdzielały przez całą jej długość żelazne barjery. Publiczność wchodziła przez drzwi do pierwszej połowy, w drugiej zaś stało równoległym szeregiem sześć tapczanów z czarnego granitu. Boczne drzewiczki, do każdego tapczanu oddzielnie wiodące, służyły dla dozorcy lub jego pomocnika: resztę zaś budynku, który jedną stroną o morze się opierał, zajmowało ich mieszkanie. Górnik i jego narzeczona leżeli na granitowych łóżach: korupcja widoczną już była na ciele młodej dziewczyny, które pokrywały purpurowe i sine plamy, wzdłuż członków, na naczyniach krwistych. Rysy twarzy Gilla zdawały się być szorstkie i ponure, ale trup jego tak był okropnie pokaleczony, że nikt nie zdołałby osądzić, czy były kiedyś rzeczywiście tak piękne jak mówiła stara Olly. W obec to tych szczątków zeszepeconych i pośród milczą-

Czapskiej Graniczewskiej, Jaworowskiej i Święckiej) które składały publiczności życzenia; wszystko zaś to przy oświetleniu ogniem bengalskim zakończył chór na cześć publiczności, przez całe towarzystwo wykonany.

W wywzajemnieniu się przeto z powinszowań złożonych przez teatr, ośmielamy się w imieniu publiczności życzyć p. Trapszy i całemu jego towarzystwu w tym nowym roku powodzenia, które ną pewno zdobyć sobie potrafią nie szcedząc trudów około podniesienia i utrzymania świetności sceny, tej świątyni sztuki i języka.

Jan Tan....

## Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— Biblioteka Warszawska na 31. listopad r. b. zamieściła wiele interesujących artykułów. Po między temi oprócz rozbioru kilku dzieł w dziale p. t. Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne, znajdują się: Neodruidyzm bretoński w Walji, z notat Henri Martini przez S. z Ż. D. Zakon bardów uważający siebie za spadkobierców druidów, przetwalał podotąd w kraju Walijskim. Prócz dzieła Jana Rejnanda „Duch Galji” (l'Esprit de la Gaule), genewski archeolog Pictet podał wiadomość o książce „Misterja Bardów,” którą jeszcze w roku 1794 ogłosił drukiem bard Jollo Morgwag, zowiący się właściwie Edwardem Williams. Był to jeden z uprawiaczy druidyzmu wtajemniczony w jego misterja. Klucz do tej nauki zawarty w zdaniach troistych (troadach) przekazał synowi swojemu. Jollo umarł po roku 1826. Drugim ważnym w Bibliotece artykułem, jest „Kwestja życia” przekład z D-ra Pirogowa; artykuł ten ma za dewizę następującą sentencję: „Do czego sposobisz swojego syna? — Aby był człowiekiem, odpowiedziałem. — Chyba nie wiesz, mówił pytający, iż ludzi na świecie nie ma; to tylko marzenie wcale nie potrzebne dla naszego społeczeństwa. Nam trzeba negocjantów, żołnierzy, mechaników, marynarzy, lekarzy, prawników, ale nie ludzi. Prawda to, czy fałsz?” — W tymże poszycie jest początek Szekspirowskiej 5-cio aktowej tragedji, p. t. „Tymon z Aten” przekładu E. L., i artykuł treści ekonomicznej p. Felixa Zielińskiego p. t. „O kassach na wzajemności opartych.” Kronika zagraniczna literacka mieści w sobie: a. rozbiór trzech dzieł „Elsass und Lothringen,” z których jedno napisał Wolfgang Mentzel, drugie Adolf Wagner, a trzeci Adolf Smith. Każdy z nich na tę żywą dziś dla Francji i Niemiec kwestję Alzacji i Lotaryngji dotyczącą ma inny pogląd: Mentzel mówi, iż Niemcy odbierają te kraje „na prawie mocniejszego, na prawie podboju, na prawie odbioru własności, na prawie naturalnem pokrewieństwa, nakoniec na prawie zachowawczem, to jest dla lepszego niż dotąd zabezpieczenia się przeciwko złemu sąsiadowi.” Wagner, należący do szkoły teoretycznej zwanej legalną, prawa Niemców do tych dwóch prowincji francuskich określa słowy: Opierają się na zasadzie narodowości, na starożytniej jedności tych krajów z cesarstwem niemieckim, na zasa-

tego tłumy, rozpoczęła się rozmowa, którąśmy tutaj wiernie przytoczyli.

W najciemniejszym zakątku sali, na połamanym stołku siedział starzec wysoki i chudy; zdawał się on niezwracać na gwar i hałas żadnej uwagi, aż do chwili, w której podnosząc się nagle zawołał: cicho, cicho, gaduły! poczem żołnierza ujął za ramię.

Wszyscy umilkli: żołnierz odwrócił się i parsknął głośnym śmiechem na widok szczególnego starca, którego twarz wychudła, włosy rzadkie i w nieładzie, długie palce i wreszcie obcisłe odzienie ze skóry renifera uszyte, w zupełności usprawiedliwiały tak wesołe przyjęcie. Jednocześnie pomiędzy kobietami, zmieszananami przez chwilę, odezwały się szepty: to dozorca Spladgestu. \*) To odzwierciedlenie umarłych!; szatański Spiagdry!; przeklęty czarnoksiężnik...

— Cicho, bajczarki, cicho! jeżeli dzisiaj dzień sabbatu, to śpieszcie się do waszych mioteł, bo inaczej same polecą. Pozostawcie w pokoju tego godnego szacunku potomka bożka Thor'a.

Potem Spiagdry, usiłując nadać miły wyraz swojej twarzy, zwrócił się do żołnierza:

— Mówiliście, mój zuchu, że ta nędzna kobieta... — Stary hultaj! odezwała się półgłosem Olly; jesteście dla niego nędznymi kobietami, ponieważ

\*) Tak się nazywa dom umarłych w Drontheim.

dzie naturalnych granic, naostatek na prawie konieczności, nakazującym zabezpieczenie granicy od złego sąsiada." Autor podaje główne lekarstwo w odrzuceniu alzateczyków i lotaryngów. Smith należy do szkoły historycznej; w jaskrawych barwach maluje on intrygi francuskie, a zostawia w cieniu usilne starania samych alzateczyków i lotaryngów o połączenie się z Francją. Niemcy XI, XII i XIV wieku są porównywane z ich stanem obecnym, a Gwelfowie XII wieku i Habsburgi XVI-go wieku, są wedle autora zdrajcami idei i jedności niemieckiej, o której się wówczas nikomu nie marzyło. Słowem, naciąganie rzeczy do interesu, które wbrew historii i logice nieodstręcza owych panów professów uniwersyteckich.

b) Dalej też kronika wzmiankuje zatracone dla nauk skarby i szkodę ze spalenia się biblioteki Sztrasburskiej, w czasie bombardowania tego miasta przez prusaków. Biblioteka ta należała do najświetniejszych we Francji; łączyła w sobie dawną bibliotekę uniwersytecką i bogate dary archeologa Schopflina darowane miastu w r. 1765. W liczbie 150,000 tomów było wiele rzadkości bibliograficznych, jak inkonabuty ze starożytnej księżnicy komandorji S. Jana, pierwsze druki Gutenberga, akta jego processu ze spadkobiercami Dritzehna, konstytucje Strasburga od XIII wieku, „Hortus Deliciarum” zdobny miniaturami rękopismat księni klasztoru S. Otylii, Herrady z Lansbergu, z r. 1286; zbiór modlitw z VIII i IX wieku na welinie purpurowym; mszał Ludwika XII; brewjarz w arabeski; dykjonarz znaków stenograficznych używanych w kancelarji królów Karolowingów; zbiór praw kanonicznych z r. 788 dokonany przez Rachia biskupa Strasburskiego; poemat o wojnie Trojańskiej przez Konrada z Wartenburga, obejmujący 60,000 wierszy — oraz wiele innych drogocennych rzadkości. c) Szczegóły o dziele historycznym portugalskiego murzyna Luiza Gomez p. t. „Margrabia Pombal.” Jest to opisywania i czynów sławnego portugalskiego ministra, Sebastjana Józefa de Carvalho, późniejszego margrabiego di Pombal urodzonego w r. 1699 a zmarłego w niedoli i upokorzeniu, dającym naukę o niestałości rzeczy ludzkich, w r. 1782. d) „Brewiarz króla pruskiego,” (zasad i nauk Fryderyka II) pogadanka skreślona dowcipnem piórem Juljusza Janina. e) Rozbiór francuskiego dzieła p. t. „En Austriche,” książki podróźniczej, z której się pokazuje, że francuzki autor jak większość jego współziomków, nie umie jeografji i nie ma żadnego pojęcia o historii powszechnej. f) „Misja kobiet w czasie wojny,” w której autorka pani William Monode wykazuje usługi jakie oddały kobiety ludzkości za wielkich wojen bieżącego stulecia. g) Taż kronika mieści dalej przekład sceny dramatycznej Manoela p. t. „Dla rannych” odgrywanej na korzyść ambulansów w Paryżu, kiedy tam jeszcze bawiono się teatrem. Wreszcie jest wzmianka o księżniczce Amelji siostrze panującego obecnie króla Saskiego, urodzonej w r. 1794, zmarłej d. 17 września r. z., głośnej jako literatki i autorki niemieckiej pod pseudonimem Amelji Heisler. Wydała ona dramata i komedje p. n. „Dzień koronacji,” „Mesru,” „Kłamstwo i prawda,” „Stryj,” „Oblubienica księcia,” „Narze-

nasze ciała wpadając w jego pazury, przynoszą mu podług taksy tylko trzydzieści askalinów, wówczas, kiedy dostaje czterdzieści za trupa każdego mężczyzny.

— Cicho! stare baby! powtórzył Spiagudry. Te córki djabelskie są jak ich kociolki; jak tylko się rozgrzeją zaraz szumić muszą. Powiedźcie mi mój dzielny wojaku, wszak wasz kolega, którego Guth była kochanką, z rozpaczy że ją utracił, zapewne życie sobie odbierze?

Po tych słowach wybuchło oburzenie długo powstrzymywane. Słyszycie go, tego starego poganiina? zawołało naraz dwadzieścia ostrych i krzykliwych głosów; on by pragnął widzieć jednym mniej z żyjących, aby zarobić czterdzieści askalinów, które mu śmierć przynosi.

— A gdyby tak było? odparł odzwierny Spladgestu, czyż nasz łaskawy król i pan, Krystjan V, którego niechaj Bóg ma w swej świętej opiece, nie uznał się przyrodnym protektorem i opiekunem wszystkich górników, ażeby pozostałe po ich śmierci, nędzne mienie wzbogacało skarb królewski?

— To za wiele honoru dla króla, rzekł rybak Braall, żeby porównywać skarb królewski do skrzyni w waszej kostnicy, a jego osobę do was, sąsiadzie Spiagudry.

— Sąsiad? odpowiedział dozorca obrażony tą

czoną z miasta stołecznego,” „Gospodarz wiejski,” „Pierścień ślubny,” „Opiekun,” „Kuzynek Henryk,” „Wiejska panna,” „Majorat” i inne. Nakoniec poświęconych jest stów kilka świeżo wydanemu w Wiedniu tłumaczeniu na język niemiecki przez ks. Bratranka augustjanina „Listów z podróży” A. E. Odyńca, drukowanych w Kronice Rodzinnej, a wysłanych w przekładzie p. n. „Zwei Polen in Weimar (1829). Ein Beitrag zur Goethe—literatur, aus polnischen Briefen übersetzt und eingeleitet.”

## PRACA I ZDROWIE,

przełożył z francuskiego  
**Edmund Idzikowski,**  
Stud. uniwer.

### Wyjątek z listu tłumacza do młodego rzemieślnika Józefa Star.....

.....Tyle razy w rozmowach naszych opowiadałem mi o małym wykształceniu naszych rzemieślników, o ich potrzebach umysłowych zupełnie uśpionych i nierozwiniętych, o zdolnościach rozumu i serca zagłuszonych i zabitych, nie ciężką pracą jak utrzymują, ale brakiem bodźca, jaki daje nauka i odczytanie, że z całej duszy zapragnąłem przyjsć tobie i im z pomocą, tobie, co żyjąc i pracując pomiędzy nimi, czując najlepiej ich przymioty i błędy, a obdarzony wykształceniem i sercem, chciałbyś widzieć wokoło siebie wszystkich równie rozsądnych, równie i dobrych. W tym celu posyłam ci przełożony przezemnie odczyt dla rzemieślników, pod tytułem: „Praca i zdrowie.” Czytaj go swoim towarzyszom pracy i rozjaśnij im miejsca i wyrazy, którychby zrozumieć nie mogli, a których ja, choć starałem się jak najpopularniej przełożyć, uniknąć nie mogłem.

Nie mówię ci nic, kochany Józefie o wartości tego odczytu, sami go osądźcie. *Praca i zdrowie*, to dwa potężne czynniki, motory życia. Dla każdego człowieka, a najwięcej dla rzemieślnika, są one alfą i omegą dobrobytu fizycznego a wraz z *moralnością* i duchowego. Niech więc prawdy zawarte na tych kartkach powiodą ciebie i towarzyszy twych drogą moralności i pracy, drogą wskazaną przez religję i higienę ku ostatecznym celom człowieczej doskonałości.....

Wielki filozof Franklin \*) powiedział: „ten co nic nie robi, tak jakby źle robił,” ja zaś dopełniłbym to zdanie w ten sposób: „ten co nic nie robi, tak jakby źle robił i jakby się miał źle.” Oto prawda, którą chcę wyjaśnić w tej rozprawce.

Franklin miał słuszność. Próźniactwo prowadzi zarówno i do zła moralnego i do zła fizycznego. Z zadowoleniem przytaczam tu słowa tego wiel-

\*) Syn mydlarza, urodził się w Bostonie 1705, umarł mając lat 84 w Filadelfii w Ameryce. Z początku poświęcał się drukarstwu i zarazem przy wysokim wykształceniu, nabył własną pracą, wydawał w Filadelfii pismo bardzo wpływowe p. t. „Pocziwy Ryszard.” Wybrany reprezentantem miasta Filadelfii, założył w tym mieście Uniwersytet. Był jednym z mężów, którzy podźwignęli z niewoli Stany Zjednoczone Amerykańskie. Położył wielkie zasługi w naukach i wynalazł piorochrony. Wielki ten mąż nazwany był przyjacielem ludzkości. (Przypis. tłum.)

powiałością; wasz sąsiad! powiedźcie raczej wasz gospodarz, bo bardzo być może, iż kiedyś, mości dziedzicu łódki, pożyczę wam na tydzień którego z moich łózek kamiennych.

— Zresztą, dodał ze śmiechem, jeżeli mówiłem o śmierci owego żołnierza, to dla tego tylko, że chciałbym widzieć uwieczniającym się zwyczaj samobójstwa w wielkich i tragicznych namiętnościach, które kobiety tak wzbudzać umieją.

— A więc stary trupie, pilnujący trupów!, zawołał żołnierz, czego chcesz odemnie, żeś twarz swą przystroił przyjemnym skrzywieniem, podobnem do ostatniego uśmiechu wisielca!?

— Wybornie, mój zuchu! odparł Spiagudry, zawsze byłem zdania, że więcej znaleźć można dowcipu pod kaskiem żandarma Thurna, co zwyciężył diabła językiem i mieczem, aniżeli pod mitrą biskupa Isleifa, historyka Islandji, albo pod rogatą czapką profesora Schoeninga, który opisał naszą katedrę.

— W takim razie, jeśli mi chcesz wierzyć, ty stary, skurzany worku, to porzuć dochody co ci je twoja kostnica przynosi, a idź i sprzedaj się do gabinetu rzadkości vice-króla, w Berghen. Przysięgam ci na świętego Belphegora, że tam rzadkie zwierzęta na wagę złota kupują; ale powiedz, czego żadasz odemnie!?

— Jeśli ciała które nam przynoszą, znalezione

kiego i sławnego filozofa, syna rzemieślnika, który sam będąc rzemieślnikiem, przez swą pracę zdołał się podnieść na bardzo wysokie stanowisko i przez pracę także zachował czerstwe zdrowie i żył długie lata.

Nie znam autora, któregooby słowa miały większą wartość w tym przedmiocie i któregooby życie przedstawiało więcej zgodności ze zdaniem, jakie ja postawiłem na czele tej pracy.

Już w starożytności, ojciec filozofji Platon wypowiedział tę samą myśl. „Ciało nasze, mówił on, psuje się przez spoczynek i bezczynność, a zachowuje się przez ćwiczenie i ruch; dla ducha, tak jak dla ciała, spoczynek jest szkodliwy.”

Z jakiegokolwiek strony zapatrywać się będziemy na pracę, przyznamy zawsze, że pomiędzy nią a zdrowiem istnieje nie przeciwieństwo, ale owszem konieczny związek; jedna i druga używają sobie wzajemnej podpory; połączenie ich zapewnia człowiekowi szczęście — trwałość i godność życia.

W pracy mej zatem, rozpowiem najprzód, co to jest zdrowie, dalej ważność jaką mu przypisujemy, staranie jakiego wymaga i nakoniec wpływ jaki wywiera na nas; następnie zaś, o pracy, tej wielkiej konieczności życia, bez której niema, ani dobrobytu, ani moralności. (D. c. n.)

## WIADOMOŚCI

### O DAWNYM ZAMKU SIERADZKIM,

przez  
Józefa Szaniawskiego.

Odwieczna tradycja w mieście Sieradzu upowszechniona głosi, iż zamek sieradzki stał pierwotnie na miejscu wzgórzystem, gdzie obecnie klasztor kks. Dominikanów istnieje; czy on zaś był z drzewa, czy na wpół z muru, przez kogo i w jakim czasie wzniesiony, o tém zamilcza podanie. Wychodząc atoli z zasad, iż kasztelanowie mieli początkowo dozór nad zamkami (castella), że Niesiecki, idąc w ślad za Paprockim, już około r. 1081, Roberta Korabite kasztelanem sieradzkim przywodzi, a Bolesław Chrobry (992—1025) do bułata zrodzony, wielkie w budowaniu grodów miał upodobanie, możnaby za rzecz nieomal pewną przyjąć, iż samek sieradzki już w połowie XI wieku był znany. Kiedy za Władysława Hermana wódz tegoż i ulubieniec Sieciech powszechną przeciwko sobie wzbudził nienawiść, chwycili za broń Hermana synowie, to jest Bolesław i Zbigniew, z nich pierwszy zagarnął w r. 1079 miasta i zamki Kraków, Sandomierz oraz Sieradz, w których Sieciech był starostą, a które do działu Bolesława należały \*). W następstwie czasu książęta z rodu Piastów, księstwem sieradzkim zarządzający, mieli i nad tegoż zamkiem władzę, a w szczególności Krzywoustego synowie: Władysław II od r. 1139, Bolesław IV Kędzierzawy od roku 1149, Mieczysław III Stary od roku 1173, wreszcie od roku 1178 Kazimierz Sprawiedliwy.

\*) Bielski, Kronika Polska w drukarni Gałęzowskiego t. I str. 222 i Naruszewicz historia t. III str. 68. Częstokę wszakże takowej ziemi sieradzkiej z zamkiem posiadał i Zbigniew, jak to wyrozumował Naruszewicz (histor. t. III str. 63 przypis pod lit. C).

są w wodzie, w takim razie musimy połowę taksy odstępować dla rybaków. Chęć cię przeto prosić dostojny potomku żandarma Thorna, abys dał radę swemu nieszczęśliwemu towarzyszowi. Niechaj się nie topi a wybierze inny rodzaj śmierci; musi to mu być wszystko jedno i nie pragnąłby zapewne, umierając, skrzywdzić nieszczęśliwego chrześcijanina, który później da gościnność jego trupowi, jeżeli jednak utrata Guth'y posunie go do tego czynu rozpaczy.

— W tem się właśnie mylisz, ty litościwy i gościnny dozorczo. Kolega mój nie będzie miał honoru doświadczać gościnności w twej zachęcającej oberży o sześciu łózkach. Czy sądzisz, że on się jeszcze nie pocieszył z jaką inną valkyrją, po śmierci swojej ostatniej kochanki? Co prawda, to mu się już dawno ta wasza Guth sprzykrzyła.

Na te słowa burza, którą Spiagudry zwrócił przez chwilę na swoją głowę, straszniejsza tym razem, skierowała się na nieszczęśliwego żołnierza.

— Jakto, niegodziwcze! wołały stare baby, to w ten sposób nas zapominacie! — i kochajże tu teraz podobnych hultajów!

Młode milczały jeszcze; kilka z nich nawet, mimo swej woli zauważyło, że ów hultaj miał nader dzielną minę...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Po śmierci ostatniego objął rządy r. 1194 syn tegoż Leszek Biały, który księstwo wraz z zamkiem Sieradzkim bratunkowi swojemu Kazimierzowi odstąpił. Kazimierz poróżniwszy się z braćmi swoimi rodzonymi o własność ojczyznę po Konradzie w roku 1247 zmarłym, schwytał Ziemowita księcia Mazowieckiego wraz z żoną Gertrudą, osadził w roku 1254 na zamku sieradzkim i tamże go przez rok cały więził\*\*, lecz bliski zgon swój przewidując, na zmazanie tylokrotnie przez siebie popełnionych bezprawów, założył około r. 1260 w mieście Sieradzu i następnie w lat dwa w Brześciu-Kujawskim zakon kks. Dominikanów, a jak tradycja niesie, ofiarował im własny zamek na klasztor, rządy zaś nad księstwem Sieradzkim zdał w roku 1261 na syna swojego Leszka Czarnego. Czy obok klasztoru kks. Dominikanów istniał i nadal jeszcze zamek, w którym Leszek mieszkając przez lat 18 tęp księstwem zarządzał, czy też inny odrębny przez tegoż był wystawiony, o tęp nie mamy dobitnych dowodów; czytamy wszakże, iż w roku 1271 za rządów monarchy Bolesława Wstydlwego, Paweł z Przemankowa, Biskup Krakowski, człowiek chciwy i skażonych obyczajów, nieprzychylny panującemu i ojczystej ziemi, na którą nie wachał się pogańskie naprowadzić żołdactwo, potajemnie schwytał i w sieradzkim zamku pod ucziwą strażą przez miesiąc jeden zatrzymany został, a kiedy tenże Paweł żadnej przez lat 10 nie okazał poprawy, lecz owszem tysiącznych mordów przez Litwę w ziemi Lubelskiej dokonywanych stał się przyczyną, zważył go w r. 1282 nowy monarcha Leszek Czarny do Krakowa, a związanego i wsadzonego na wóz prosty, odesłał do zamku sieradzkiego, gdzie pod ścisłą strażą aż do miesiąca kwietnia 1283 roku pozostawał. (D. c. n.)

\*\*\*) Naruszewicz, historia (t. V str. 25), atoli Bielski w kronice (druk. Gałęzowski t. II str. 154) przytacza, iż tenże Kazimierz zabrawszy w roku 1247 bratu swemu Bolesławowi Sieradz, Spicimierz i Rozprzę, osadził samegoż z żoną Gertrudą (nie pisze atoli w jakim zamku). Uwzięnie tych dwóch księżat i jednakowe żon imiona Gertrud, naprowadzają na jakąś niepewność, lub pomieszanie faktów. Bolesławowi († 1249) nadaje Naruszewicz w tablicach genealogicznych żonę Gertrudę a respective córkę Henryka II księcia na Wrocławiu, Hübner zaś na tablicy 95 żonę jego zupełnie zamilcza. Ziemowitowi w roku 1262 zabitemu, przysadza Naruszewicz, idąc w ślad za Długoszem, żonę Gertrudę, córkę Henryka II księcia Wrocławskiego, lubo znowu Długosz tegoż drugą żonę pod rokiem 1283 Przedysławę Ruską przywodzi. Hübner na tablicach 99 i 95 Gertrudę, córkę Henryka II Wrocławskiego nadaje za żonę Ziemowitowi księciu Mazowieckiemu.

\*\*\*) Naruszewicz, historia pod latami 1271, 1282 i 1283.

### Przegląd polityczny.

Podług dziennika „Liberal du Nord,” bitwa między jenerałem Faitherbe i jenerałem Manteuffel stoczona pod Amiens w d. 23 z. m. była zwyciężką dla francuzkiego oręza. Jenerał Faitherbe cofnął się jeduk pod Arras, dowiedziawszy się, że Manteuffel otrzymał znaczne posiłki i zamierza zająć tyły armji francuzkiej. Ta przezorność ważną jest rękomią przyszłych powodzeń.

O działaniach jenerała Chanzy nie mamy świeżych wiadomości. Armja Loary podczas długiego odwrotu do Lemans biła się przedziwnie, potrzebuje więc odпочząć z tydzień i zreorganizować się; poczem rozpocznie znów działania zaczepne, gdyż armja księcia Fryderyka Karola cofa się, i przybierając postawę odporną, koncentruje się między Orleanem i Paryżem. Jenerał Bourbaki uorganizował swoją armję i ma zamiar dokonać połączenia z jenerałem Chanzy. Według innej wersji pośpieszy przeciąć odwrot jenerałów Werder, który naciskany przez jenerałów Cremer i Garibaldi spieszenie opuścił Dijon cofając się na północ.

Jenerał Chanzy wysłał energiczną protestację do pruskiego komendanta w Vandôme, przeciw niestęchanym gwałtom jakich prusacy dopuścić się mieli w St. Calais. „Myśmy was zwyciężyli, powiada jenerał—od dnia 4 grudnia trzymamy was w szachu, i będziemy walczyć do upadłego, bez ustanku i bez miłosierdzia—choćby to niewiedzieć co kosztować miało. Walczymy teraz nie z ucziwym nieprzyjacielem, lecz z hordami pustoszącymi. Hańba narodowi, co napada nas pod pozorem bronięcia swego honoru i niepodległości. Na wspianiamy się z jaką obchodzimy się z waszymi ranionymi jeńcami—odpowiadacie zuchwalstwem, pożogą i rabunkiem. Protestuję przeciw temu

w imię ludzkości i praw narodów, które wydepieczcie.”

Ostrzeliwanie Mont Avron przez artylerję obłączniczą pruską nie jest wstępem do ataku na forty i do bombardowania Paryża; przeciwnie, fachowi sprawozdawcy niemieccy z widowni wojny twierdzą, iż chodzi tylko o zburzenie fortyfikacji ziemnych na tych wzgórzach usypanych, które to fortyfikacje pozwalają francuzom dokonywać wycieczki na wielką skalę przeciw posterunkom przednich straży saskich.

Korrespondent z Kolonji do gazety Augsburgskiej pisze o planie sprzysiężenia się oficerów francuzkich w Niemczech, w celu uwolnienia 60,000 wojska, które jest uwięzione w Kolonji, Koblencji i Moguncji. Plan ten się nie powiódł. Na nieszczęście jednak, dodaje korrespondent, żołnierze francuzcy w Niemczech są pełni fanatyzmu, i nieomieszkają skorzystać z pierwszej zdarzonej sposobności do wydobycia się na wolność. Kłopot to ogromny dla władz niemieckich, które muszą teraz właśnie ostatnie rezerwy wojskowe wysłać do Francji.

Depesza z Madrytu z dnia 28 grudnia donosi o zamachu na życie marszałka Prima.—Przy spełnieniu zamachu 8 kul ugodziło Prima w lewe ramię, a jedna w prawą rękę, u której amputowano palec.

### Telegrammy.

Wersal, 29 grudnia. Do królowej Augusty w Berlinie. — Nasze obstrzeliwanie ufortyfikowanego wzgórza Avron w d. 27 z 76 dział, zmusiło wczoraj i dzisiaj francuzkie działa do milczenia.

Wilhelm.

Dnia 29 grudnia, Sasi zajęli Avron, gdzie znalezione wiele ławet, karabinów, amunicji i nieprzyjacielskich trupów.

Bordeaux, 30 grudnia. Listy z Paryża zawiadamiają o ustaniu rekonesansów i robót ziemnych w skutku nadwyzczajnych mrozów.

Bordeaux, 29 grudnia. Onegdaj zaszła potyczka pod Montoire. Prusacy cofając się do Chateau Renault, ścigani za Montoire, stracili przeszło 100 ludzi w jeńcach.

Z OKAZJI

### NOWEGO ROKU

IMPROWIZACJA,

przez

W. J.

Witaj! aktychim \*) rachuby słonecznej,  
Kraina Nilu zrodziła cię stara—  
A potem w Romie za czasów Cezara  
Z Augurów głosem ty stałeś się wieczny  
I tam gdzie spieszą chrześcijan pokutniki  
Na wschód, tyś swoje kroki raczo zmierzyl,  
A w innej szacie, z Piotra bazyliki  
Z Grzegorza brewa w zachód się rozszerzył.  
— Witaj pustynny, hegiry \*\*) Semitów!  
Witaj początku Tyszyr \*\*\*) —witaj synu słońca!  
Ty pośród głuchych wieczności granitów,  
Tajemne głoski piszesz. I bez końca  
Błędzisz. Witaj zgrzybiały pielgrzymie—  
Patrz... tam w mgle chmurnej szkieletów mirjady,  
Wiher szeleści, jakiś jęk grobowy—  
I w czarnej urnie patrzaj przeszłość drzymie.  
Niby mityczna fantazja Hagady  
Patrzaj, czy słyszysz przekleństwo Jehowy  
Synaj się zapadł—arka zgruchotana  
Stary Pantheon rozsypany w gruzu  
A świat, jak głowa potwornej Meduzy  
Ciagnie po sobie węza z hydry paszczą—  
I tłum go ochrzcił imieniem szatana.  
Zwierz przed nim pierzcha, ludzie mu się płaszczą;  
Znasz go! on władcą w zawicherzeń idei  
To duch co szepce do ucha zbrodniarza,  
To harmonijna modlitwa przekleństwa.  
Patrz, tam z uroczych okolic Haldei  
Jakaś przyszłości gwiazda społeczeństwa,  
Po nad gruzami starego cmentarza  
Łagodnym blaskiem miłości goreje?—  
I Mistrz—z obliczem Genjusza i Boga,  
Na inne rzuca świat drogi, obroty.  
Odtąd—datują Chrystusa ideje,  
Odtąd ofiary zaczyna się droga  
Odtąd Krzyż powstał na szczycie Golgoty.  
Odtąd, o! patrzaj—ile krwi wyciekło,  
Ile sił człowiek musiał natorturzyć  
Ażeby stare obyczaje zburzyć,  
Ażeby zwalczyć ziemskie, ludzkie piekło.  
O! czy ty myślisz, że już raz przepadły  
Te namiętności wulkany, potopy—

\*) Wyraz egipski, znaczy rok słoneczny, gdzie pierwsze o nim powstały pojęcia. Potem przyjęto go w Rzymie za Cezara, a poprawiono przez Grzegorza VII.

\*\*) nazwa nowego roku u Arabów.

\*\*\*) wyraz hebrajski znaczy 1-szy dzień nowego roku.

Że czarne plamy zbrodni już pobladły,  
Ze wielki postęp, wielkiej Europy,  
Jest już omega, szczytem człowieczeństwa?  
Powiedz, czy zawsze na tej ziemi globie  
Tak duszno będzie bez serca, z żelaza,  
Czy zawsze konać będzie świat w chorobie,  
Na którą niema środków i lekarza?  
Powiedz zgrzybiały, powiedz siwobrody,  
Przez śmiertelników nazywany rokiem—  
Przyszłości słówko. Patrzaj, tam narody,  
Tam światów krocie lecą w przeznaczenie,  
Cóż więc tam widzisz twém płomienném okiem,  
Czy Bożą łaskę, albo potępienie?  
Starcze, co wstajesz z wieczności kołyski,  
Młodziutki roku, powiedz jedno słowo—  
Wszak ty przyszłości jesteś krewny bliski,  
Wszak w tobie przeszłość i przyszłość polowa—  
Powiedz! Patrz życiem wyplakane oczy,  
Patrz, umysł zgiety myślą nad żywotem  
I wszystko na nic, bo wszystko kłopotem,  
Bo wszystko czeka na twój głos uroczy—  
Powiedz!—Na próżno na to widmo zgietę  
Setkami wieków wołałem w noc, we śnie,  
On w trumnach wieki pokazał mi ścięte  
Mówiąc grobowo: zawczasie, zawczasie!  
Zawczasie pragniesz dobiegnąć zenitu  
Przyszłość się całym żywotem zdobywa.  
Patrz—tam u szczytu Golgoty granitu  
Wbity krzyż, tam są przyszłości ognia  
Tam pracą, cnotą, ofiarą dopłyniesz,  
Tam środki złotej harmonji ludzkości,  
A kiedy staniesz u kresu i zginiesz  
Powiem ci wtedy o słówku przyszłości  
Zginał. Przepadła ta zwodnicza mara,  
A w myśli mojej głuchły te wyrazy:  
Praca, modlitwa, Golgota, ofiara—  
Zdumiałem—świat się zmieniał w mdłe obrazy,  
Bóg, ludzie, czarty, w powietrznej gonitwie  
Nikły mi. I z pierśią rozdartą na poły  
Kończyłem dumy w bolesnej modlitwie  
Co jest najlepszem przyszłości streszczeniem,  
Co jest spokojem duszy i sumieniem  
Czystém—jak z białem obliczem anioły.

### Od Redakcji.

Odpowiednie kroki, co do zmiany Redakcji, uczynione zostały do właściwej władzy, po otrzymaniu zatem odpowiedniego zezwolenia redakcja pod poprzednie przejdzie kierownictwo.

### Sprostowanie.

W № 104 r. z., przy wymienianiu osób które złożyły ofiary na ciepłą strawę i drzewo dla biednych, wydrukowano mylnie w wierszu 4-5: Policmajster D. J. C. M. powinno bowiem być: Kamerjunkier D. J. C. M.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny  
W. Hindemith.

### Ogłoszenia.

☞ Potrzebny jest ☞



na wieś (powiat Sieradzki), któryby posiadał gruntownie języki:

### rossyjski i niemiecki

i wiadomości potrzebne dla przygotowania dwóch chłopczyków do klasy trzeciej gimnazjalnej. — Bliższą wiadomość powziąć można w Redakcji Kaliszanina. (1)

Dostrzegłszy w d. 30 Grudnia r. z., że mi

### zaginął List Zastawny

Lit. A. Serji II. № 202,477,

☞ na rs. 3,000 ☞

z 10 kuponami, pragnąc dojść do mej własności, poczyniłam już stosowne kroki prawne gdzie należy, a zarazem ostrzegam niniejszem Sz. Publiczność, aby tak zakwestjonowanego Listu Zastawnego nikt nie nabywał.

w Kaliszu d. 21 Grudnia (2 Stycznia) 1870/1 r.

(2-3-1)

Marja Przechadzka.

### Teatr pod dyrekcją p. Trapszo.

Dziś „Pamiętniki Szatana” komedia w 3-ach aktach.